Hod. I — Czaćwierh 6 kastryczníka 1921 — Nr 21.

JEDNAŚĆ

Adres Redakcyi i Administracyi: Wilnia Afiarnaja d. 4, kw. 2
Redakcyja atčyniena štodnia aproč świat ad 10 — 1.
Administracyja: ad 10 — 2.

Cana numaru 10 mar.
Padpiska na 3 mies. 110 mar.
na 1 miesiac 35 mar.

CANA ABWIESTAK: za adzin radok zwyčajnaha druku na 1 str. 30 mar. u tekście 40 mar., za tekstam 15 mar. Dla šukajučych pracy na 10% taniej.

Balszawiekija pahrozy.

U apošnije časy Rasiejski Sawiecki Urad nasrožyúsia ú adnosinach da Polšču i pačaú ihnarawać abawiazki Ryžskaj umowy. Pašli, jak z adnoj, tak i z druhoj starany ú chod noty — úzajemnyja abwinawačwańnia i damahańnia, kab tyja ci inšyja niepažadanyja prajawy spynić. Dajšlo da taho, što úrešci ú presie pačałasia hutarka ab mahčymaści wajny z Sawietami.

Nowaja niebiašpieka...

Nie prajšlo hodu ad taho času, jak spyniłasia krywawaja bojnia i padpisany mir, a úžo, jakby, pačynajecca iznoú niešta nowaje, niebiašpiečnaje i hroznaje.

Polšča apynułasia časowa ú ciažkich abstawinach swajho žyćcia. Sprawy: Wilenskaja, Wierchnia-Szlonskaja wyklikali na únutranym haspadarskim žyćci Polšču peúnyja, časowyja, štučnyja minusy: darahoúla, šalonaja, źnižka marki i peúny ekanamičny zaniapad.

A zahranica — tolki taho, što údziačna Polšču za letašniaje arużnaje spyniennie balšawickaj nawały — bolš ničoha. Údziačnaść heta wyraziłasia tolki ú pustych słowach, a nie ú realnych paddzieržkach. Siahońnia zachodnija dzieržawy, kancentrujučyś u Lizie Narodaú, ab wialikaj wahi zasłuhach Polšču pierad celym świetam maúčać—zabylisia; úžo ciekawiać ich sprawy bolš niekarysnyja dla Polšču.

Takoja sučasnaja stanowišča Polšču zjaúlajecca tolki na ruku imperyjalistyčnym kiraúnikam Sawieckaj Rasiei i ú źwiazku z hetym jany pačali pawyšać swoj ton. Nijak nia mohuć zabycca letašniaj swajej hańby i, kab pamścicca, dyk šukajuć nowaj začepki. Dziela hetaha jany, ździekujučyś nialudzka, ú Sawieckaj Bielarusi nad nasialeńniem za imkneńnie da Polšču, asabliwa, nad tamtejšymi palakami, Sawieckaja Rasieja ú asobie swaich narodnych dzieržaúnych kamisaraú — wydumoúwaje rožnyja pryčyny dla sumysnaj naciažki swaich adnosin z Polščaj.

Sawiecki Urad pry úsioj swajoj praletarskaści i internacyjanaliźmie, pa formie swajho układu — zjaúlajecca ú siahońniašnija časy najbolš absalutnym u Eúropie úradam. Demakratyzm i internacyjanalizm u jaho — tolki na słowach: panujučaja mowa—rasiejskaja, i na joj apirajecca tam uwieś internacyjanalizm. Usio inšaje, što tolki nia nosić charaktaru „wyraznaj maskoúščyny" — nazywajecca hrubym „niepazwalicielnym" nacyjanalizmam, škadliwym šawinizmam i wojstra prašleduječca. Taksama, nia było jašče da hetul nihdzie čuwać, kab Sawieckaja Rasieja, apanawaúšy swajoj čyrwonaj ormijaj jakuju koleččy miajscowaść z susim inšaj, nie rasiejskaj narodnaściaj, ustanawiúšy tamaka úładu pawodlu woli narodu, —pakinuła taki kraj biez swajoj čystamaskoúskaj apieki. Nie, hetaha nia było i nia moža być!..

Kali i robicca što, to robicca tolki dla kamedyi, jak kaniečnaja, spačatku, pierachodnaja da rasiejščyny stupień, jak namylwańnie wačej usiamu świetu. Jość u ich Sawieckaja Ukraina, Sawieckaja Bielaruś i šmat jašče inšych federatyúnych respublik, ale ú hetych respublikach mała što znojdziecca čysta narodnaje—nacyjanalnaje; úsiudy haloúnym čynam, maskoúščyna.

Praúda, letaś, u časie wajny z Polščaj, balšawikami była addana litwinam Wilenščyna, ale hetaja Wilenščyna była addana, taksama, dziela zrazumiełaj kaniečnaści, peúnaj patreby—na škodu palakoú, bo Sawieckija wajennyja sprawy ú Polšču pačali chistacca.

Słowam, úwieś Rasiejski balšawizm—heta dziki hruby maskoúski nacyjanalizm. Nawat sami rasiejskija čarnasociency, ad jakich ciapier až kišyć zahranica—pisali letaś pra Lenina, što jon, heta „s a b i r a c i e l z i a m l i R u s k a j".

Dyk woś, dziela swajej imperyjalistyčnaj mściwaści rasiejskija kamunisty nijak nia mohuć uhamanicca i wykarystoúwajuć kožnuju najmieńšuju akaziju, kab tolki zadziercisia z Polščaj. Nia chodzić im ab toja, kab wyklikać wajnu, a chočuć tolki nastrašyć Polšču. Pry tym ekanamičnym razwale i strašennaj haładoúli, jakija panujuć ciapier u Rasiei, ab nijakaj wajnie i mowy być ni moža, i úsie ichnija postrachi — adny pustyja słowy. Polšča heta dobra razumieje i ú adnosinach da Sawietaú sa swajho stanowišča nia ústupaja. Polšča zastajecca i nadal dla Sawietaú tym samym niepakornym muram, addzielajučym Sawiety ad Zachadu, jakim jana była i dahetul. A heta strašenna nie padabajecca kamunistam, woś jany i waławodziać, puščajučy pył u wočy.

Jak nia drennaja na pahlad stanowišče Polšču, ale wajny z Sawietami jana zusim nie haicca. Wajna strašna dla Sawietaú, a nie dla Polšču. Polšča zanadta silnaja ducham swajho narodu, jaho wialikim patryjatyzmam, kab mieła bajacca imperyjalistyčna-kamunistyčnych pahroz, abo nawat, wajny. Kali jana i słabaja swajoj palitykaj i niekatoraj niaúdalnaściaj niekatorych swaich uradowych ustanaú, dyk wielmi jana silnaja arużžam, i wajaúničaściaj swajho narodu.

Pamiatajuć letašniuju lekcyju rasiejskija kamunisty. Wajny z Polščaj jany bajacca i z swajho tonu, choć pamaleńku ale pačali zychodzić.

Možna skazać napeúna, što wajny z Sawietami być nia moža.

B i e ł a r u s.

Darahoula.

Kali miesiacaú sa dwa tamu nazad byú zrobleny zahad Polskim úradam ab tym, što úradowaja aprawizacyja pawinna zlikwidawacca, a zamiest hetaha úwieś handal praduktami musić pierajšci ú wolnyja ruki, — dyk úsim wydawałasia, što istnujučaja ú toj čas u našym krai darahoúla značna źmienšycca.

Kaziennaja apieka nad handlam, kali úrad trymaja hety handal u swaich rukach, wytwaraja celuju proćmu rožnych biurakratyčnych pieraškod u dziele kab atrymać hetyja pradukty i tolki úsilwaje ú wolnym žyćci spekulacyju.

Kab nia mieć dačynieńnia z tymi kancelarskimi farmalnaściami, praz jakija treba kožnamu pierajšci wa úradowych ustanowach dla adtrymańnia tych ci inšych praduktaú, dyk kožny zacikaúlany ú nabyćci takich praduktaú hramadzianin, dziela ekanomi času, zaúsiahdy achwatniej, choć pa wyžejšaj canie, kupić hetyja pradukty ú wolnym handli, čym budzia zwaračwacca da úradu. Tut prynamsia adrazu płacicca hrošy i atrymoúwajecca na ruki tawar biaz usialakich pieraturbacyjaú i biez patrebnaj zatraty nimałoha času.

Tek jano wyhladała z praktyčnaha žyciowaha boku, z hetym usie amal u Polšču zhodžwalisia, i dziela hetych pryčyn ministerstwo aprawizacyi ú Polšču z usimi swaimi ústanowami likwidawałasia.

Tym časam, žyćcio pakazwaje nam zusim što inšaje: handal pierajšoú ú wolnyja ruki, a ceny na pradukty, zamiest taho, kab panizicca, z kožnym dniom šybka pawyšajucca.

Szto-ž heta usio znače? U čym tut ляžyć haloúnaja pryčyna takoha nipamiernaha rostu cenaú?

Siolatni úradžaj ú našym krai—na Biełarusi údaúsia nadspadziewanie dobry, tak dobry, što, jak kažuć našy sialanie, hetkaha úradžaju jany nie pamiatajuć daúno. Kali niekatoryja pasiewy dziela zasuchi nia zusim udalisia sioleta ú samaj Polšču, to úsio-ž taki žyto było dobraje.

Ale ceny na chleb usio bolš i bolš rastuć.. Čamu heta?

Nia tak jašče daúno Polski Urad pawiedamlaú, što chleba ú Polšču chopić da nowaha úradžaju údowal... A na samaj ręčy, niedachwat jaho adčuwajecca što raz macniej i macniej.

Adnoj z najważniejšych pryčyn takoj darahoúli zjaúlajecca úpadak polskaj waluty za hranicaj; druhoje—spekulatyúny handal z Sawieckaj Rasiejaj i treciaje — atsutnaść sumlennaha kantrolu nad handlam.

Wina spačywaja tak sama na uradowym kiraúnictwie Polskaj dziaržawaj, ú tym, što uradowyja kruhi nie dakładajuć usich swaich siłaú, kab pawysić Polskuju walutu.

Panižeńnie marki było jašče zrazumieła kali była wajna, ale ciapier, kali Polšča maje pierad saboju adno tolki zadańnie: unutrenaje úmacawańnie swajho kraju, dyk heta wyhladaje nia tolki dziúnym, ale i krychu śmiešnym. Polšča maja naohuł niazhoršy uradžaj, maja swaje pryrodnyje bahactwy, jak sol, hazu, žaleza, lasy i inšaje, a marka lacić na dno niejkaj prapašci; lacić hetaja marka tahdy, kali u druhich — šmat biadniejšych hasudarstwach — waluta útrymliwajecca na adzinakawym stanowišču — biaz pawyšeńniaú i panižeńniaú.

Heta wyklikaja ú Polšču kryzysy ministerskich kabinetaú i častyja pieramieny asobnych ministraú.

Ale marka spadaje..,

Druhaja pryčyna — heta zamiežnaja worahaść da maładoj Polskaj dziaržawy. Wykidajucca wialikija hrošy ne toja, kab tolki panižyć polskuju marku i hetkim čynam pryduśyć Polskuju dziaržawu ú jaie raźwićci. Baraćba z hetymi štučnymi zjawami, paprostu, niemahčymaja, ale nie naležyć da rodu stałych. Robicca heta dziela Szlonsku i Wilenščyny, kab wyklikać ahulnaje nizdawolstwa i źmienšyć ú hetaj sprawie značeńnie Polšču. Ale jak štučnaje, dyk niadoúhawiečnaje, i pry razumnaj ciarpliwaści usiaho hramadzianstwa hetaja štučnaść musić chutka zhinuć, bo worah nia wytrymaje.

Treciaja pryčyna — heta handal zbožam z Sawieckaj Rasiejaj: nidachwat ú darahoúla ú siabie, a dla spekulacyi z sawietami — chapaja. Kali jakimi tawarami i možna z Sawieckaj Rasiejaj handlawać, to tolki nie praduktami,

Pomač haładujučamu sawieckamu nasialeńniu — heta jość adna kazka—dy tolki, usio što pasyłajecca ú Rasieju — dla nasialeńnia — pierapadaje ú ruki adnych kamunistaú i nasialeńnie z hetaha ničoha nie atrymoúwaje. Hranica musić być jak najchutčej začyniana i handal spynieny. Handal z Sawieckaj Rasiejaj musić úziać u swaje ruki polski úrad.

A ú siabie — ú krai pawinień być zawiedziany sumlenny kantrol nad tym handlam, jaki tut wiadziecca i ústanoúleny ú haradoch cieraz hramadzkija ustanowy i arhanizacyi. Pradaža praduktaú pieršaj patreby dla nasialeńnia pawinna być pa cenah jak najniežejšych.

Hetkaja pastanowa sprawy spyniła-by adrazu siahońniašniuju darahoúlu, jakaja ú nas istnuja, a taksama, spyniła-by úsie niezdawolstwy pra coúnaha u haradoch narodu i zusim źništožyłaby hetyja častyja u Polšču zabastoúki.

Hetkaja pastanowa sprawy — nia tolki ablahčyła-by naša žyćcio, ale razam z tym, wypała by na niekaryść usich worahaú Polšču.

Da hetkaj pracy pawinien jak najchutčej uziacca polski urad i ščyra dapamahčy jamu u hetym kirunku usio hramadzianstwa

W. CHLORKAU.

Naszaje Bahaćcie.

IX.

U prošłym—N-y 20-ym našaj hazety—my hawaryli ab bahaćci nietraŭ našaj ziamli; ciapier warta razhledzić i toje bahaćcie, jakoje my majem i na powiersi ziamli.

Pačniem ad drabniejšych rečaŭ: woźmiem jahady.

Ci-ž jany ŭ nas wykarystany jak naležycca?—Ani dumać.

Pamiž jahadaŭ—nie sadowych, a dzikich—jość u nas čatyry sarty, jakije pawinny źwiarnuć na siabie najwialikšuju ŭwahu: paziemka, malina, čarnica i brušnica.

Usie hetyja jahady, kali jany rastuć na miajscoch, niedalokich ad haradoŭ, ci chacia-b ad čuhunak — dobra, ci kiepska, ale siak-tak wykarystoŭwajucca. Saŭsim što inšaje, kali hetaje dabro jość niejdzie daloka ad tarhowych centraŭ—u hłuchich kutkoch, jakich dosyć chapaje ŭ našym kraji. Szto ž z hetym rabili?

Brušnicy i jašče, čarnicy dawozili ŭ kubłach, ci łubkach, ale z paziemkami i malinami—hetaha zrabić było niemahčyma: jany dla pierawozki na dalokuju metu, dyj jašče pa takich, jak našyja darohi i našyja pawozki, saŭsim nie nadajucca, bo stałkucca na ništo.

I woś, ludzi takich zakućciaŭ źjedali sami, kolki mahli zjeści, krychu sušyli — krychu, bo kolki ž možna było wysušyć u našych piečach? A rešta takoha cennaha tawaru, jak paziemka i malina,—marnawałasia.

Mnie samomu zdaryłosia pamiž lasoŭ słuččyny bačyć skošany łažok, katoraha prakosy byli čyrwaniusieńkija ad niepaźbiranych paziemak. Haspadar łažka nat nia čuŭ, što sušonyja paziemki wielmi darahi aptečny tawar.

Taksama šmat dzie možna było napatkać wietki malińniku, schiliŭšyjasia ad cižaru jahad ažno da ziamli; jahady hetyja ŭžo razleźlisia, skiśli, abo absypalisia.

Tak marnawałosia našaje bahaćcie.

Čarnicy, a asabliwa, brušnicy šmat trywalejšyja dla pierawozki na bolšaje razstajańnie i dziela hetaha ich dastaŭlali z dalejšych kutkoŭ u tarhowyje punkty.

Ale i tut bywała niaŭdača: źwieziany z celaha wokruhu tawar u adno miejsca traciŭ strašenna na canie,—skuplali jaho handlary za biazcenak, kab paśla—pierarabiŭšy—zimoj pradawać za wialikija hrošy i nabiwać tolki swaje kišeni, tady jak toj, chto hnuŭ swaju spinu, źbirajučy jahadku za jahadkaj, saŭsim mała mieŭ z hetaha karyści i dalš zajmacca hetaj pracaj u jaho prapadała achwota.

Tymčasem, što-ž z hetaha tawaru rabili handlary?

A woś što: brušnicy—jany smažyli i marynawali. Jahada—pokul jana jahadaj świežaj — zawiecca „świetłym“ tawaram; taja-ž samaja jahada—pieraroblanaja—budzie zwacca ŭžo „ciomnym“ tawaram, na jakim handloŭščyk moža wyhaniać luby sabie zarabotak.

Tak było i z brušnicami, ale jašče lepš rabiłosia z čarnicami: z ich wyrablali ŭ bočkach wino, padmiešywajučy niejkuju drobiaź, paśla razliwali ŭ butelki i nakleiŭšy fałšywyja etykiety, pradawali jaho jak praŭdziwaje „carkoŭnaje wino—kahor“.

Saŭsim jasna, što taki nienarmalny handal, dzie lwinaja dola zarabotkaŭ traplaje na dolu niekalkich spekulantaŭ, nielha ličyć narmalnym i pažadanym. Kab sapraŭdy wykarystać hetaje bahaćcie, treba ŭziacca za jaho saŭsim u inšym kirunku.

U rajonach, bahatych tymi, ci inšymi jahadami, pierš na pierš, pawinny stanuć sušylni; aprača taho pawinny być i druhija pryłady dla wyrabatki sokaŭ, da marynawańnia i inš.; woś hetymi sposabami, i tolki hetymi—my sapraŭdy patrapim z dabra, jakoje ŭ nas dahetul marnawałosia, stwaryć dla swajho kraju praŭdziwaje bahaćcie.

Ja tut abminuŭ jašče adnu našuju — i to wielmi ważnuju ŭ handli jahadu—žurawinu.

Ale žurawina-jahada saŭsim inšaha składu: jana wielmi trywałaja dla doŭhaj leżki i dajecca pierawozić biaz škody dla siabie na dalokija razstajańni.

Praŭda i hetaja jahada ŭ nas u wialikim zaniedbańni: za hranicaj na jaje źwiernuta wialikaja ŭwaha; a ŭ Amerycy nat wiaducca štučnyja plantacii žurawinaŭ, a dla zborki ich prydumany asobyja mašyny, jakija hetuju marudnuju rabotu robiać lohka i chutka.

Nu, ale da hetaha, razumiejecca, ŭ nas jašče daloka.

Jurka Mucha.

Maleńkj feljeton.

Ab maleńkim czynouniczku.

—...Nu, dziakawać Bohu! padbawili na piaćdziesiat pracentaŭ pensju i wypłacili hrošy!.. Woś ciapier, dyk zažywu!.. Na žyćcio chopić, dy jašče štokolečy i na adziežu zastaniecca... A to, dyk nielha było, paprostu, wytrywać—wiečny nidastatak!.. Usia siamja apošniaje danošwaje i bolš nia maja čaho adzieć... Pensija była małaja, nia było z čaho žyć... Dy dataho i tuju-małuju pensiju —wypłačwali Boh wiedaja pa jakomu: nikoli pieršaha, a ŭsio, amal što, nie ŭ kancy miesiaca... Bywała z dnia na dzień čekaješ-čekaješ, daŭhoŭ narobiš, a paśla—choć hrošy i adtrymaješ, dyk tolki i ŭsiaho taho, što doŭhi paapłačwaješ... Drenna było!.. Wielmi drenna!.. Nia žyćcio, a mučeńnie...

— Ale za toja ciapier, dyk užo zusim što inšaje... Siahońnia, naprykład, sam śmieła čarku wypiŭ, dy jašče z saboju poŭkwarty da chaty niasu: wypjem z žonkaju pa čarcy pierad abiedam... Treba jašče dzieciam jakoha haścinca kupić...

— Ciapier možna śmieła krychu sabie pazwolić—stolki hrošy!.. Biada—skončyłasia.....

. . . .

— Staŭlaj, žonka, na stoł abied!.. Wiedaješ?.. pensiju na paławinu pawialičyli, bolš hrošy dali—radujsia! Ja i poŭkwarty da abiedu zachapiŭ—wypjem darażeńkaja!..

— Jaki abied?.. atkul?—aharošwaja žonka muža — Hrašej ŭ chaci ani kapiejki, a na pawier — bolš ŭžo nihdzie nie dajuć... Siadžu z dziaćmi cely dzień hałodnaja... chleb siahońnia ŭ try razy padarażeŭ, a inšyja pradukty — dyk prosta i niedakupicca...

— Jak!? Chleb iznoŭ padarażeŭ?—ździwiŭsia muž.—Szto-ž heta za licha?.. Wosień... uradżaj... ŭ daŭniejšyja časy samaja tannaść... Wajny niama i nia čuwać, a... darażeja?..

— I chleb i ŭsio,—atkazwaja žonka,—darażeja ŭsio pa try, pa čatyry razy ŭ dzień... Woś, siahońnia haspadar padbawiŭ nam za kwateru ŭ troja i prykazaŭ, kab nie paźniej, jak zaŭtra, za try miesiacy napierad hrošy zapłacić i za pražyty čas addać, a nie — dyk z kwatery, każa, wykinie.

— Ale što za licha, pytaju?—z pawyšanym hołasam adzywajecca muž.

— Każuć, što ŭ chutkim časie, bytcym, majuć Sawieckuju hranicu začynić, dyk litaścijwyja spekulanty z usich sił śpiašajucca zaŭčasu usialakaja dabro ad hetul tudy pieraprawić. Tam hoład, kamunisty halejuć i črezwyčajki z hoładu nia mohuć pa-daŭniejšamu pracawać — dyk im, biednieńkim pamahajuć...Wialikija hrošy za usio płaciać, ale kuplajuć i tudy pierakidajuć... Wiedama, ludzi z sercam, dyk pa-chryścijansku i robiać...

— Mamačka! Mo tatka prynios što zjeści, daj nam! — zapiščeli ŭ susiednim pakojčyku dzieci. . . . .

. . . .

Muž biazpomačna apuściŭsia na kresła, sieŭ i ab niečym hłybaka-hłybaka zadumaŭsia. Jeści jamu ŭžo nie chaciełasia—padjeŭ...

— Zima... drowy... jada... ciopłaja adzieža... A ceny?—z kožnym dniom dwojacca, trajacca, dziesiaciaracca, dwaccaciaracca i h. d.— Pensiju pawialičyli na 50 prac., a žyćcio —tolki za siahoniašni dzień—padarażeła na sto...

— Za kwateru ŭtrojčy... Szto budzia?... Jakaja dola čakaja? Cha, cha, cha, cha!.. Čynoŭnik!?.. Wučony intelihentny pracoŭnik!.. Wymahajuć hruntoŭnaj znajomaści swajho dzieła i sumlennaha wykanańnia abawiazkaŭ — žywi sumlenna i žywi z siamijoj tolki z adnoj pensii... A marka—lacić, i nie znachodzicca ruk u Polščy, kab jaje padchapić—kožny dzień małankaj imknie ŭniz, jakby pad ziamlu, na toj świet, ci što? Tymčasam inšyja čynoŭniki kožny dzień pjuć, hulajuć z pryhožymi kabietkami, razježdżajuć, katajucca... Za što? Za jakija hrošy?—kali pensii nawat na chleb nie chapaje?.. Cha, cha, cha, cha!!. — čahości zachodziŭsia ad šmiechu

Aposzniaja kwietka

Paświaczajecca M. K.

Bal. Hrymić muzyka. Wializarnaja sala zalita jarkim świetam.

Pad čaradziejnyja zhuki walca husta kružacca, pryhoža falujučysia pa sali, parački tańcujučych.

Balujučych šmat — najbolš moładzi.

Usie choraša, światočna, prybrany.

Wočy wa ŭsich, paprostu, až ahniom iskracca ad wialikaha zadawaleńnia,

Wiesiała!...

Kudy nia kinieš wokam, dyk usiudy bačyš kwietki.

Wialikimi z zielani i z rožnych kwietak spleciantymi wiankami i takimi-ž doŭhimi herlandami paŭbirany ŭsie ścieny sali.

Bahatymi bukietami z žywych kwietak paazdobliwalisia panienki i pani, prybrali kwietkami swaje wopratki i mužčyny.

Usio i ŭsie ŭ kwietkach.

Kwietkami zdobiacca, kwietkami daracca.

Tancujuć, žartujuć, śmiajucca, rahočuć i kwietkami kidajucca. Ad pachu rožnych kwietak niejak, paprostu, pjanić.

Usim wielmi pryjemna i ŭsim wielmi-ž i wielmi wiesiała...

Heta — ćwiatočny bal...

Hladziš na hulajučuch i tabie wydajecca, što bačyš pierad saboju nia ludziej, a niejakich istotaŭ z kraju dziŭnaha charastwa — praŭdziwych aniołaŭ; što ŭ świeci niama miejca dla nijakich smutkaŭ, ciarpieńniaŭ, mučeńniaŭ bolaŭ i niamašaka nihdzie nijakich sloz i nieščaściaŭ; ŭsudy panuja adno zadawaleńnie, ahulnaje dla ŭsich wiasella...

Praŭdziwy raj...

* * *

Na kreśle, zacisnuŭšysia u kutočak sali siadzić niejki nia pieršaj moładaści mužčyna, siadzić i sumnymi sumnymi wačyma pryhladajecca da tancujučych. Wyhladaja panura, niepryhladna, wyhladaja—jak asieńniaja niepahadź. Blady, chudy, strašny — adziety zusim niesamawita. Praz uwieś čas, jak ciahniecca bal, jon z nikim nie kidajecca ŭ nijakuju hutarku: siadzić, trymajučyś niejak woddal ad usich; widawočna, što jon tut nikoha nie znaja! Adzieży jaho nia zdobić nijakaja kwietka—siadzić sumny, cicha, spakojna, jak zaklaty. Niačyjej ŭwahi jon na siabie nie zwiartaje, i nichto im nia cikawicca.

Nikomu niawiedamy, dla ŭsich niapryhladny...

A muzyka ŭsio wyjhrywaje dziŭna-pieknuju, niejkuju wielmi cudoŭnuju melodyju, chapajučuju za serca.

Tancujuć...

* * *

Z pamiž tancujučych budzić ahulnaje zainterasawańnie najpryhažejšaja kabieta. Jana wybrana Karalewaj balu. Ab joj usie haworać, joju usie cikawiacca i prosta nia mohuć joju nalubawacca.

Maładzieńkaja, hijstkaja, strojnaja — na padziŭ mileńkaja i na redkaść pieknaja...

Jak čaradziejka najśmialejšych latucieńniaŭ, najsałodčych snoŭ tolki-tolki razćwitajučaj moładaści; jak niazwyčajnaje zjawišča pryrody—raskošny prywid charastwa dziawočaj biazhrešnaj dušy; jak jakaja zyšoŭšaja z nieba na ziamlu światašć—bahinia najwyžejšaha ščaścia i najbolšaj lubowi—tak, adzietaja ŭ biełaja i ŭsia ŭ kwietkach, nieziamielna-choraša wyhladała jana.

Jaje miłaja hałoŭka pryazdoblena wianočkam z piekniеńkich kwietačak, u kwietkach šyjka i hrudzi, kwietki na plačoch, kwietki na rukawach, — usia bytcam ćwicie ad rožnych kwietak.

Dziaŭčaty zawidujuć joj, jaje ŭdałaści i charastwu, kawalery až hinuć za joju z wialikaha kachańnia, a ŭsie—tut balujučyja, paprostu, nia zwodziać z jaje swaich wačej: usie lubujucca joju.

Tancuja z lohkaściu łani, z strojnaściu karalewy, z płaŭnaściu lebiedzia,—jak matylok nosicca ŭ tancy pa sali.

Z usich staron zakidajuć jaje hradam kwietak, zasypajuć rožnymi pytańniami, prośbami... A jana—łaskawieńka tolki da ŭsich uśmiechajecca i wiasioleńkaja, jak jasnaja zoračka, mihcić — tancuja.

Jana — ŭsieŭładnaja caryca kwietak, ŭsiomahutnaja pani balu, najbahacejšaja azdoba i najwyšejšaja roskaš na ziamli!—kwietka nad usimi kwietkami...

Jana—miłaja raskošnaja čaradziejka!..

* * *

Urešci muzyka zamoŭkła, tancy spynilisia. Usie tancujučyja pačaii zajmać wolnyja na sali kresły, kab supačyć.

Karalewa skirawałasia adrazu ŭ toj kut, dzie siadzieŭ i sumawaŭ toj niejki, nikomu niawiedamy i zusim niepryhladny čaławiek. Jaje prawažaŭ cely roj maładych kawalieraŭ. Kožny z ich prasiŭ, maliŭ jaje, kab jana padaryla kamu koleč z ich najcharašejšuju kwietku z swaich hrudziej: kwiitku swajho serca. Karalewa śmiajałasia, žartawała, ale hetaj kwietki nikomu z ich nie daryła.

maleńki, ale sumlenny čynoŭničak — ŭsio niečaha rahataŭ...

. . . .

— Ma-mač-ka!.. Ma-a-ma!.. Milaja, darahaja mamačka!.. Dajcie-ž nam što-niebudź zjeści!..— iznoŭ zawiali dzieci...

. . . .

Čynoŭnik!.. Haława domu!.. Baćka siamji!.. Blady, niaprytomny... Raptoŭna uschapiŭsia z kresła, wykinuŭ na stoł usie hrošy—jakija tolki mieŭ, abwioŭ błudnymi, pamutnieŭšymi wačyma pa chaci, hlanuŭ na znandznieŭšuju žonku, niečaha jašče raz strašna i dzika zarahataŭ, i, ni słowa nie skazaŭšy, pamčaŭsia,—jak „utrapiony", za dźwiery...

Kudy?

A Boh jaho wiedaje!..

Ale poŭkwarty zastałasia na stale celaja, nikim niepačynanaja...

W. P—a.

Palityčnyja wiestki.

SPRAWA WILENSZČYNY.

Sprawa Wilenščyny anijak nia moža skranucca z miejsca. Liha narodaŭ utknułasia ŭ jaje, jak u niejki mur, katoraha, razumiejecca, nijakimi najpiakniejšymi słowami, ci radami—razstupicca nie ŭhaworyš. Hymans syple swaje prajekty, jak z rukawa, ale jany — ni tuju, ni druhuju staranu — nie zdawoliwajuć, a słužać tolki tematami dla pierahaworaŭ u pustuju. Predstaŭnik Polščy—praf. Aškenazy nat' pryrok peŭnyja ustupki—što wojski hen. Želihoŭskaha adojduć, kali budzie dadziena i zahwarantowana mahčymaść swabodna wyjawić swaju wolu samim narodam spornaj terytoryi. Ale i heta mała pamahło. Litoŭcy pryrychtawali z swajho boku nowuju kontr-prapazicyju, katoraja—napeŭna, možna ŭžo skazać — wykliče sa starany Polščy takšama kontr-prajekt. I tak biez kanca — jak taja wawiorka ŭ kalasie — ŭsio kontry, kontry i jašče raz kontry... A paśla iznoŭ: pačynaj z pačatku...

U POLSZČY.

Na plenarnym pasiedžeńni Sojmu nowy premjer—Panikoŭski zdaŭ deklaracyju ad imiani nowaha ŭradu. U zahraničnaj palitycy urad maje žadańnie utrymać mir, naładzić ekanamičnyje znosiny z susiedziami, jak heta ŭžo zaznačyłosia ŭ pierahaworach češska-polskich, jakija ciapier iduć u Waršawie i, treba spadziewacca, daduć jany dobryje rezultaty. Szto da sprawy Wilenskaj i Szlonsku, to ciapierašni Polski urad staić za toje, što tolki sam tamašni narod maje prawo wyrašyć swaju wolu i dolu. Sprawa finansawaja Polščy nia jošć užo takaja bieznadziejnaja: pramysłowaść, dabrabyt kraju—značna pawialičylisia. Urad apracoŭwaje prajekt baraćby z kamunizmam u krai; hety prajekt budzie predstaŭlany Sojmu. Urad pryznaje patrebnym prawieści ahrarnuju reformu pawodłuh užo wiadomaj ustanowy. Szto da Rasiei, to dziela taho, što ŭsie zakidy jaje nie majuć nijakoha hruntu pad saboju, premjer spadziajecca, što sawiecki ŭrad spoŭnić abawiazki ryžskaha traktatu.

HORNY SZLONSK.

Sprawa Szlonsku nia lepš staić ad Wilenskaha pytańnia. Jak mocna chworamu čaławieku rožnyja daktary prypisywajuć rožnyje lekarstwy, tak i chworaj sprawie Szlonsku rožnyja dzieržawy prypisywajuć rožnyje recepty. Dziŭna tolki, čamu ŭ lekary hwałtam pchnucca najbolš susiednija dzieržawy, jakija najbolej u hetaj sprawie zacikaŭlany... Anhlija ŭžo raje zrabić jašče adzin plebiscyt; Italija daradžaje, kab z pramysłowych abšaraŭ Szlonsku stwaryć niejkuju aŭtanomnuju dzieržawu; Francyja na hetki recept nie zhadžajecca; a Kamisija Čatyroch Rady Lihi— prosta kaže, što tut—wozduch niezdarowy i nijakije recepty nie pamohuć, a treba jechać u Paryž,—tam usio pojdzie hładziej...

A tymčasam, chodziać čutki, bytcam polskija i niamieckija hornašlonskija rabotnickija arhanizacyi sami pamiž saboj dahawarywajucca i namiečwajuć liniju padziełu Szlonsku (uzdoŭž linii Sforzy).

UKRAINA.

Jak na wializarnym świežym pažaryščy raz za razam nieŭspadzieŭki wybuchajuć, to to tam, to siam ahańki, tak na Ukrainie, raz za razam u rožnych miajscoch nieŭspadzieŭki wybuchajuć paŭstańni procіŭ čyrwonych kataŭ.

Tak, apošnija wiestki ukrainskaj presy pawiedamlajuć: u rajonie Sumsku wybuchło paŭstańnie sielanaŭ; na Paltaŭščynie — paŭstančy addzieł Čornaha; na Taraščyńskim pawiecie— addziely Dzieraščuka i Padkowy — paŭstančy addzieł Hołaha; na uschod ad Jampola — addzieł Rabinowiča (doktar - žyd); u Paškawieckaj wołaści — paŭstańnie sialanaŭ, i h. d.

Narod, jaki składaje takija wializarnyja, takija strašna-krywawyja afiary na aŭtar swajej Baćkaŭščyny, nikoli nia zhodzicca być pad kapytam najezdnikaŭ-balšawikoŭ.

ANHLIJA.

Z Harsci ŭradowa pawiedamlajuc, što paŭstańnie plemiani Moplach — spyniano. Anhlijcy akružyli paŭstancaŭ.

Z pryčyny taho, što z rabočymi trudna zhawarycca ab warunkach pracy, ŭ chutkim časie u Anhlii majuć spynić mašyna-budaŭnickuju i karabiel - budaŭnickuju pramysłowaści. Heta pahražaje dwom miljonam rabočych zastacca biaz pracy.

HRECKA TURECKAJA WAJNA.

Kemal-Paša saŭsim raźbiŭ hrekaŭ, jakim ab nowych bitwach užo i dumać nia prychodzicca, a tolki kab jak kolačy dabracca da Smirny.

Masulmanie ŭsich krajoŭ, z pryčyny hetak wialikaj pabiedy turkaŭ, spraŭlali światkawańni i wializarnyja patryatyčnyja manifestacyi. U adnym Tyflisie bolš 20-ci tys. musulmanaŭ z muzykaj i štandarami, prachodzili wulicy, śpiewajučy patryjatyčnyja pieśni.

Kiemal-Paša, bytcam, zhodzicca na paśrednictwo Lihi Narodaŭ, z tym adnak warunkam, što hreki ačyściać zaniatuju śpierša terytoryju.

AŁBANIJA.

Ałbanija ahałasiła ahulnuju mabilizacyju. Jasnych pryčyn hetkaj pastanowy pakul što nia wyjaŭlajecca.

PALESTYNA.

Predstaŭnik palestynskich arabaŭ zajawiŭ, što delehacyja pryježdžała ŭ Žanewu, kab pierakanać Balfura ab niemažliwaści addačy Palestyny sianistam-žydam — ničoha nie dabiłasia realnaha. Delehacyi zaprapanawaŭ Balfur u sprawie adnosinaŭ pamiž arabami i žydami wiaści pierahawory z haławoj wykanaŭčaha kamitetu sianistaŭ — Wajcmanam.

Palestynska - arabskaja delehacyja wysłała telehramu da prezydenta Ameryki — Hardinha, ŭ jakoj prosić jaho padtrymać proci statutu palestynskaha mandatu, jaki padała Anhlija ŭ Lihu Narodaŭ, a hałoŭnym čynam — proci žydoŭskaha nacyanalnaha zasilla.

Roznyja wiestki.

→ Ataman Siemionaŭ, jakoha ŭdałosia było balšawikam zławić u Sibiry, uciok u Japoniju. U Uładywastoku, z hetaj pryčyny — pierapałach.

→ Na wajskowuju słuzbu u Polščy pryzywajucca ŭsie, što radzilisia u 1899 i 1900 hadoch. Ab hetym razklejany u h. Waršawie pawiedamleńni.

→ Pieršyja macniejšyja chałady, jak pawiedamlaje Mikałajaŭskaja fizyčnaja abserwatoryja, majuć pakazacca kala 5-ha kastryčnika. Treba śpiešacca z wybirańniem bulby.

→ Zatanuło 120 tys. pudoŭ chleba u Karskim mory, jaki pierawoziŭ balšawiki na parachodzi z Sibiry u Archanhielsk.

→ Amerykanski Kamitet Pomačy Dzieciam padzialiŭ haładajučych u Piecіarburhu dziaciej na try katehoryi i kormić tolki adnu z ich—najsłabiejšych.

→ Balšawicki nakaz ahałašywaje, što słužyć u marakoch mohuć tolki kamunisty. Usich inšych—wyhnać.

→ Amfiteatraŭ — znany rasiejski piś...

Kwietki ad serca daracca tolki praŭdziwym kwietkam dušy swajho serca—bolš nikomu... Miž hetymi kawalerami, widać, što nichto ŭ jaje na hetu kwietku nie zasłuhoŭwaŭ.

Pryjšła ŭ kutok sali i zaniała wolnaje miejsca pobač Niepryhladnaha nieznajomaha.

Nieznajómy niešta ŭstrywožyŭsia, zawarušyŭsia; twar jaho pakryŭsia lohkim rumiancam, a wočy zaświacilisia niejkim dziŭnym blaskam. Jasnaja sonіejka prybližałasia da hluchoj, ciomnaj, wasiennaj nočy, jarkija pramieńni pačali razhaniać biezpraświetnuju ciemru ciažkich čornych chmaraŭ, aciapliać zledzianiełuju dušu Niapryhladnaha..

Jon pačuŭsia niałoŭka ŭ susiedztwi z Karalewaj, ŭsie mužčyny ździŭlanymi wačyma spahladali na jaho i pačali zawidawać jamu. Aściarožna padniaŭsia jon z swajho miejsca i chacieŭ užo adyjści, ale Karalewa zatrymała jaho:

— Sadzisia i nie adychodź!—łaskawa prykazała jamu.

— A wy — skazała jana, źwiarnuŭšysia da swaich kawaleraŭ — adyjdziciesia, pakińcie mianie z im, ja tut chaču supačyć.

Zastalisia sami ŭ dwaich..

* * *

— Tancujučy, ja ciabie prykmieciła; ty mianie wielmi zacikawiŭ. Adzieža twaja nie azdoblana nijakaj kwietkaj. Ty, siarod ahulnaha wiasiella, na hetkim ważnym bali, siadziš adzin i sumuješ? Ty, peŭna, niejki nadta niešćasny? Skažy mnie: chto ty?—spytała u Niapryhladnaha Karalewa.

— Niapryhladny hlanuŭ sumna ŭ wialikija jasnyja wočy Karalewy i choć spakojna, ale z z niejkaj bollu ŭ dušy atkazaŭ:

— Ja dla ludziej — kalectwa i sum žyćcia, syn horkaj niadoli, strašny wobraz, jašče ctrašniejšaha duchowaha zniščeńnia..,

— Žywyja kwietki pawinny zdobić tolki kwietak žyćcia... a ja — razwalenaje piarunom drewa, jakomu ŭžo bolš nikoli nia ćwiści...

— Zastalisia jašče čystyja zialonyja listočki... ich niamnoha, ale jany... zastalisia... Heta—smutnyja pamiatki majej daŭniejšaj wialikaści... Kališto było tak mnoha kwietak — pieknych, charošych, pryhožych... A ciapier?... Kwietki nie dla mianie...

— Niaščasny! Razskažy mnie ŭsio ab sabie, ja ciabie prašu!—adazwałasia Karalewa!

— Razskaz moj nie dla ciabie!.. Nad ćwitučymi i pałajučymi žyćciom ludźmi nihdzie nie piajuć žałabnych pieśniaŭ... Sama pryroda pierad prychodam zimy zaŭčasu źmiataja z wobliku ziamli ŭsialakuju krasu, kab śniahi i maroznyja ściužy nia ździekawalisia nad joju. Razkaz moj — heta hroznaja, maroznaja zawieja, ahidnaja chwaroba, niebiaźpiečnaja atruta, — jon moža zmarozić, spahanić i źništožyć u tabie twaju čystuju miłaść i hłybokuju krystalnuju wieru da žyćcia i ludziej,—jon... niedla ciabie...

-- Ty mahutnaja pieśnia wiečnaha wiasiella, ty symwał wialikaha ludzkoha ščaścia, ja—strašny, prarażliwy, dziki kryk ašalełaha ad bolaŭ dušy žyćciowy biazdolnik... Adyjdzisia ad mianie!... Spowiedź maja, tolki dla takich, jak ja niaščasnych, abiazdolenych, ale... nie dla ciabie... Mo ty mianie nawat nie zrazumieješ? My, z taboj, žyćciowyja prociŭlehłaści: ty milaja, sałodkaja fantazija, a ja šorstkaja i horkaja praŭda... Pamiž nami nijakaj pryjaźni być nia moža.. Pakiń mianie!.. A nie, dyk ja sam adyjdusia ad ciabie...

— Čakaj, niasčasny!—kryknuła Karalewa— Na, waźmi ad mianie maju kwietku serca — ty... moj! ... Maja kwietka musić ćwiści tam, hdzie jana užo budzie apošniaj, a nia pieršaj; hdzie ciažkija bury žyćcia zahartawali i udaskanalili čaławieka i jaho dušu; hdzie apryč mianie ŭžo nia budzia inšych—druhich kwietak; hdzie wiallikaja pašana i praŭdziwaja ščyraja luboŭ buduć tolki i tolki dla mianie...

— Ja twaja i moj abawiazak acharašyć niepryhladnaje. Ja budu i sama charašycca ŭ świetle jasnych pramieńniaŭ twajej čystaj, dobraj dušy... Ja čuju i baču pa tabie, što nia ty ludziej, a ciabie ludzi kryŭdzili: — Ty... dobry!.. Charastwo ciela — hinie, charastwo dušy — nikoli...

— Mily, ja lublu ciabie, jdziom z taboju... Staniem pobač na našym žyćciowym šlachu. Pojdziem. „Fantazija" biaz praŭdy — kalectwa...

— Praz dolu i niadolu idziom razam, spawityja praŭdziwaj luboŭju, wiečnaj adnaho dla drudoha addanaściu...Tolki ja, a nichto inšy pawinien być twaim spawiadnikom...

— Ty budzieš majej pieršaj, a ja na zaŭsiahdy, aź da śmierci budu twajej i tolki twajej apošniaj kwietkaj, twaim stałym charastwom, twajej wiečnaj azdobaj... Jdziom!...

— Pojdziem, darahaja... otkazaŭ jon, a wočy ŭ jaho zajšlisia ślaźmi...

* * *

Zajhrała muzyka, jznoŭ na sali razpačynalisia tancy.

Karalewa prykałoła swaju kwietku serca da hrubziej Niepryhladnaha, jak apošniuju kwietku dla jaho žyćcia i jany, ščaśliwyja ŭ niezamietku dla inšych, źnikli z šumnaha balu.

W. PUPKA.

mieńnik—ŭciok z swaim siamiejstwam z Saŭdepii. Za kožnuju dušu siamiejstwa Amfiteatrawu pryšłosia dać chabaru prawadnikom pa 4 miljony saw. rubl.

◆ 50,000 p u d o ŭ ž y t a, jakoje pierasłaŭ čyrwony finlandzki kryž dla haładujučych u Rasiei, komunisty razdali pamiž krasnaarmieicaŭ.

◆ Biezrabotnych u Rasiei ciapier naličywajuć try z pałowaj miljony ludziej.

◆ A n h l i j a a h l e d z i ł a s i a i narekaje u swajej presie na abmyłku ŭradu, što jon nawiazywaje znosiny z balšawikami—ludźmi, jakim nielha wieryć.

◆ M a n a p o l na c u k i e r u b. Kanhresoŭcy Rada Ministraŭ skasawała. Na ŭsim abšary Polščy budzie na cukier akcyza pa 200 m. za kilohr. Heta daść u skarb dachodu 10 miljardaŭ marok u hod.

◆ S i e l s k a-h a s p a d a r s k i j a p r y ł a d y, jakija sprawadzili balšawiki z zahranicy, akazalisia ŭsie brakoŭnymi: płuhi łamajucca pry pieršaj sprobie, zapasowyja časci nie padychodziać razmierami; šweckija kosy łamajucca, borany zrobleny z saŭsim miahkaj stali i h d.

◆ U c i e k a č y-p a l a k i, jakich kala tysiačy nabrałosia na hranicy, kab pierabracca na baćkaŭščynu chacia b na padwodach, balšawiki nia tolki nia puščajuć, a jašče koniaŭ adbirajuć.

◆ N o w u j u k a m u n i s t y č n u j u p a r t y j u — saŭsim niezaležnuju ad Maskwy zakładywajuć u Niamieččynie siabry abjednanaj partyi kamunistyčnaj i pasły berlinskaha parlamentu.

◆ E s t o n i j a s p y n i ł a d a p a m o h u h a ł a d a j u č y m u Rasiei, pokul nie atrymaje adkazu ad sawieckaha ŭradu, jakija jon moža dać harancyi čyrwonamu Estonskamu kryžu, što pomač pojdzie pa naznačeńni.

◆ Ł a t w i j a s t r y m l i w a j e c c a z d a p a m o h a j h a ł a d a j u č y m u Rasiei, bo da hetaha času łatwijski čyrwony kryž nie maje adkazu ad sawieckaha ŭradu ab harancyjach.

Z KRAJU.

DUBATAŬSKAJA WOŁAŚĆ, Šwienc. paw.

Pabywaŭ ja ŭ Dubataŭskaj wołaści i nieŭspadzieŭki dawiedaŭsia, što nadta tut aburylisia za karespandencyju, jakaja była ŭ № 18-ym „Jednaści“ ab paradkach u hetaj wołaści: ab tym, jak tutejšyja milicyjanty zahnali kania, nie pazwoliŭšy haspadaru razam z imi jechać i, ab inšych sprawach.

Ale miest taho, kab na heta źwiarnuli, kamu naležycca, ŭwahu, dyj u jaki kolačy sposab wiarnuć kryŭdu biednamu čaławieku, źbirajucca jašče pomstawać i nad pakryŭdžanym i nad pisakaj karespandencyi.

Toj, chto ab hetym pisaŭ, saŭsim nia mieŭ namieru kaho abwinawacić, a prosta kab wiedali, jak nadta baluča adbiwajecca na žyćci sielanina, katory pryjechaŭ paśla siamiletniaj tuzhaniny u swaju staronku i tut, miest pomačy i prychilnaści ad tych — kaho naznačyli siudy nawodzić paradki — spatykaje warožaść, a to i ździek.

Ci-ž was dziela hetaha prysłaŭ siudy ŭrad, jaki nas wyzwaliŭ z pad jarma balšawikoŭ i dabiwajecca dapamahčy u adbudowie zrujnowanaha kraju, kab wy zawodzili, jakije sami uzdumajecie paradki?.

Miest pomstawać, wyšukiwajučy „kompromitujących dowodów“, trymajciesia prawa—zakonu, bo wy zjaŭlajeciesia jaho pasłancami, a nia kryŭdzicie ludziej—bratoŭ swaich,—tady my ŭ hetaj samaj hazecie skažem: «dziakuj».

T u t e j š y.

ASZMIANA.

U našaj Ašmianie spakojna—nat nijakaha wojska nima, nia ličučy, kali inšym razam pakažucca žaŭniery, kab zrabić abławu na paklikanybh u wojska, a dahetul dabrawolna nie zjawilisia, ale paśla hetkaj abławy žaŭniery znoŭ chutka zčezajuć.

U starastwie samym, tak sama jość ludzi nia kiepskije. Nasam-pierš—sam starasta—čaławiek, jaki hatoŭ kožnamu i paraić i dapamahčy. Jašče bolš prystupny jaho pamočnik – z susiedniaj wioski, jon čaławiek z dobraj haławoj, z dobrym sercam, nadta akuratny i pracawity.

Szkada tolki, što takich ludziej nia ŭsiudy možna spatkać: inakšaja było-b žyćsio, dyj mieńš narekańniaŭ.

P a d a r o ž n y.

w. ŽUKI, Staŭpieckaha paw.

Na hranicy – pamiž wioskami Žukami i Kazielščynaj — 12-ha wieraśnia balšawiki, nima wiedama dziela jakoj pryčyny, abstrelali polskich patruloŭ. Palaki, nie atkazywajučy na balšawickija wystrały, schawalisia za haru.

Balšawiki robiać usielakija zajawy i pišuć pratesty proci palakaŭ, a sami, woś što dakazywajuć.

M.

h. RADASZKOWIČY, Wilejskaha paw.

Jak wiadoma ŭ Radaškowičach istnawała realnaja himnazija, dzie dyrektaram byŭ znany biełarus — niaboščyk masłoŭski. Himnaziju hetuju čamuś to začynili.

Ciapier znoŭ, dziakujučy wialikim zachodam i starańniam miejscowych i wakoličnych žycharoŭ, udałosia adčynić biełaruskuju realnuju 7-mi klasowuju himnaziju.

Heta ważnaja nawukowaja placoŭka wielmi ažywić naš horad i budzie mieć wializarnaje značeńnie dla susiedniaj moładzi. Szkada tolki, što ŭsia uschodniaja starana Radaškoŭskaj wołaści adyjšła da balšawikoŭ i hetkim čynam moładź tej staronki pazbaŭlana karystacca z dobraj škoły.

S i a r e b r a n s k i.

List u redakcyju.

Wybačajcie, što pišu na ukrainskaj mowie, adnak nia wiedajučy dobra ni biełaruskaj, ni rasiejskaj, źwiertajusia da was na swajej matčynaj mowie. *)

Ja chaču źwiarnucca da was u adnej sprawie, duža wažnaj i, dumaju, što Redakcyja źmieście na stranicach swajei hazety hety moj list.

A sprawa woś u čym.

Ciapier z Rasiei waročajecca šmat bieżancoŭ, a pamiž imi mnoha wučycialoŭ, wučycielak i inšych pracujučych intelihentaŭ na swaju ziamlu z tym pierakonańniam, što dzieržawa polskaja daść im, jak swaim hramadzianam, miejscy i pracu. Adnak pakazałasia ciapier, što —jak ad wučyciela, tak i ad čynoŭnika wymahajuć znańnie polskaj mowy, a katoryje jaje nia wiedajuć, zastajucca biaz chleba, bo dla ich pasady nie dajuć.

Hetkija ludzi pryznačany na hałodnuju śmierć, abo pawinny zdacca na łasku sielanina, katory woraža adnosicca da swajej intelihencyi.

Hetym niesčasnym pawinna supołka biełaruskaja i taja intelihencyja, jakaja žywie na biełaruskich terytoryjach—pamahčy hrašowaj padmohaj i znachodzić im zaniatku.

Pamahčy treba — heta światy abawiazak kožnaha — ale jak?

Ja dumaŭ-by, najlepš byłob, zrabić woś jak.

Z'arhanizawać ahulnaje tawarystwo intelihencyi biełaruskaj, abo paasobku: biełaruski sajuz wučycielski i biełaruski sojuz čynoŭnikaŭ. U hetkije sojuzy pawinny my ŭsie biaz wyniatku ustupić u členy, dyj inšych upływowych i bahatšych asobaŭ uciahiwać, apadatkawaŭšysia u 1% swajho zarabotku i z hetaha stwaryć fond zapamohi dla biezrabotnych. Hety fond pawialičyć jak dabrawolnymi składkami, tak i składkami z „wyzywam“ — h. z.: kab adzin, daŭšy ŭ fond peŭnuju sumu hrošaŭ, na takuju-ž sumu wyklikaŭ praz hazety z dwuch inšych asobaŭ.

Hetaje tawarystwo pawinno z'arhanizawacca nieadkładna, bo zima nadychodzić, siemji biezrabotnych jeści chočuć.

My — intelihencyja, žywučaja na terytoryi etnograficzna biełaruskaj, nie pawinny škadawać taho 1%, na našych-ža tawaryšaŭ pa fachu pamiatajučy ab tym, što i my možam apynucca ŭ takim ža stanowiščy, bo nia wiedajem, što nan moža pryniešci zaŭtrašni dzień.

Palityka ŭsiudy imknie šparkim chodam i nia wiedajem napeŭna, ci my, katoryje ciapier siadzimo na pasadach — zaŭtra nie apynimsia na wulicy i ci nia prydziecca źwiartacca da tych, katoryje ciapier ad nas čakajuć paratunku i zajzdrujuć nam, a mo i nienawidziać, što my — čužyje — zabrali im ich miejscy.

Woźmiem prykład z halickich ukraincaŭ, dzie daskanalna z'arhanizowana pomač ratawać swaju biezrabotnuju intelihencyju i dzie silnaja wiera ŭ lepšuju budučynu swajho narodu, prymušajuć usich šanawać ich prawy.

Dyk woś, arganizacyja biełaruskaj intelihencii — ŭ ramach swabady Kanstytucyi Polskaj — pawinna dać paratunak i wučycielstwu, i čynoŭnikam, jakija wiernulisia z Rasiei i nie atrymali pasady.

Nichaj nichto nie admaŭlajecca; nichaj zaklikajuć da hetaha duchoŭniki u carkwie, wučyciali u škole, kupcy i čynoŭniki — u siale i horydzie. Ratujcie swaju biednuju intelihencyju, bo ratujučy jaje, wy ratujecie swaich sabrataŭ ad zahuby.

Wieru, što Polskaja Dziaržawa i Palaki, jak i ŭsia intelihencyja terytoryi biełaruskaj — pamohuć takoj wysoka humanitarnaj i praŭdziwa chryścijanskaj pracy.

Nichaj u kožnym pawiatowym horadzie arhanizujecca zaraz ža Biełaruski Haradzki Kamitet z predstaŭnictwam, jak ad intelihencyi, tak i ad świadomych sielanaŭ i nichaj takije kamitety zajmucca biednymi, jakije waročajucca z Rasiei.

Nichaj takija kamitety źwiartajucca ab pomačy da sialanstwa, da ŭładу Polskaj Dzieržawy, da amerykanskich misijaŭ, da misionieraŭ kwakieraŭ, baptystaŭ, metadystaŭ. Nichaj pamahajuć znajści pracu swaim haładajučym bratom.

Dyk chutčej ža zarabotu!

Andrej Mielnik

„wučyciel i čytač Jednaści“.

P r u ž a n s k i p a w.

*) Pierakład hetaha listu z ukrainskaha na biełaruskuju mowu zroblany redakcyjaj.

Biełaruskija sprawy

◆ Jak pawiedamlajuć „Беларускія Ведамасьці“ Departamant Aświety Siaredniaje Litwy zajawiŭ Dyrekcyju 1-aj Biełaruskaj Wilenskaj himnazii, što himnazija budzie začyniena, kali u apošnich, wyžejšych čatyroch klasach,—nawuki nia buduć wykładacca tolki na adnej polskaj mowie.

Kali heta praŭda, dyk heta niešta strašnaje. My dumajem, što heta, abo niejkaje nieparazumieńnie, abo wydumka.

◆ Jak pawiedamlaje „Gazeta Warszawska“ Biełaruski zjezd u Prazie Češskaj zaniaŭ warožaje stanowišče da Polščy i wyrazna prychilnaje da Łitwy. Predstaŭniki tych biełaruskich hrup, jakija dawodzili niedarečnaść takoha stanowišča i pakazwali na supraŭdnuju darohu iści pobač z polskim narodam, — byli pazbaŭleny hołasu.

◆ U Prahu Češskuju užo wyjechała hrupa studentaŭ-biełarusaŭ u Češskija wyžejšyja škoły.

Jak my raniej pawiedamlali, Češski urad daŭ 20 stependyj dla studentaŭ-biełarusaŭ.

◆ Biełaruski Muzyk.-Dram. Hurtok u Wilni arhanizuje strunny arkiestr.

◆ F. Alachnowič z'arhanizawaŭ trupu z jakoj skora wyježdžaje u pławincyjalnyja harady i miastečki. Stawicca budzie: „Ptuška Szczaścia“, „Zbiantežany Saŭka“, „Ja pamior“ i „Nadnym kreśle“.

USIACZYNA.

„Niamieckije Nehry.“

Szto uiemcy — narod pramysłowy — ŭsiaki znaje. Woś, ichni klub sportu u Brucks nadumaŭ paprawić swaje hrašowyja sprawy i razkidaŭ wializarnyja reklamy, naznačajučy dzień, u katory maniłosia być spartowaje zmahańnie pamiž niemcami i 13-ciu nehrami.

Narod waliŭ, jak chmara, kab nahledziecca na hetkaje dziwo; nikoli kasa klubu stolki nie tarhawała, jak u hety dzień.

Sport razpačaŭsia, a publika z wialikaj cikaŭnaściaj i chciwaściaj pryhledałasia da čornych nehraŭ, katoryje z takoj zajadłasciaj zmahalisia, što ažno paciek pačali...

I wo, tut stałosia niespadziewanaje dziwo z nehraŭ — razam z potam — stała spływać i čornaja farba...

Publika, ahledziŭšysia, jak jaje haniebna ašukali, u wialikaj złošci źbiła na kisłyje jabłyki i malowanych, i nie malowanych spartsmenaŭ.

Drukarnia „DRUK“ Suboč 2. Redaktar Wydawiec W. Šyškoŭ.